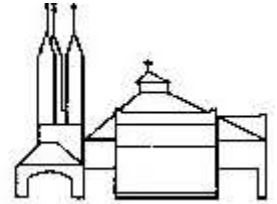




Na Skale



Nr 36(697) *Tygodnik Parafii Miłosierdzia Bożego na Os. Oficerskim w Krakowie* 23 października 2011

TRZYMAJ KCIUKI... NA RÓŻAŃCU!

To akcja organizowana przez Wolontariat Misyjny SALVATOR adresowana do wszystkich, którzy wiedzą jak posługiwać się różańcem! Na plakacie wykonanym przez Joannę Wiśniewską wyakcentowane są zaciśnięte kciuki trzymające różaniec misyjny. Każdy kolor różańca (jedna dziesiątka) symbolizuje jeden kontynent. Projekt rusza w październiku, miesiącu poświęconym Maryi. Zrodził się on wśród kleryków z WSD Salwatorianów w Bagnie k/ Wrocławia, jako kontynuacja dotychczasowej akcji różańcowej rozpowszechnionej przez wolontariuszy misyjnych - „dziesiątka o dziesiątej”.

Kto z nas dzisiaj nie potrafi modlić się na różańcu? Teraz każdy ma okazję, aby się nauczyć! Choć na początku może wydawać się nam on modlitwą niełatwą, to jednak pozwala coraz bardziej świadomie kochać Boga, wytrwalej i z ufnością dążyć do celów, które sobie stawiamy. Różaniec towarzyszy nam przez całe życie. Modlimy się na nim, zarówno, kiedy jesteśmy radośni jak i smutni, często chwytamy się jego jak ostatniej deski ratunku! Stąd pomysł, połączenia trzymania kciuków i modlitwy różańcowej.

Zazwyczaj trzymamy kciuki, życząc komuś szczęścia. My pragniemy do tego prostego gestu dołożyć jeszcze modlitwę różańcową. Jan Paweł II w Remptoris Missio pisał, że „cały Kościół z natury swojej jest misyjny” (Rmis, 1) dlatego chcemy w sposób szczególny modlić się za wszystkich misjonarzy i wolontariuszy misyjnych, którzy w naszym imieniu głoszą Dobrą Nowinę o Zbawicielu tym wszystkim, którzy jeszcze Go nie poznali i pokochali. Pragniemy również modlić się o pokój, braterską miłość oraz wrażliwość zwłaszcza w tych krajach, które są dotknięte konfliktami zbrojnymi, reżimami komunistycznymi, niesprawiedliwością, gdzie wyznawcy Chrystusa są prześladowani. A po co to wszystko czynimy? W celu zbawienia siebie i innych!

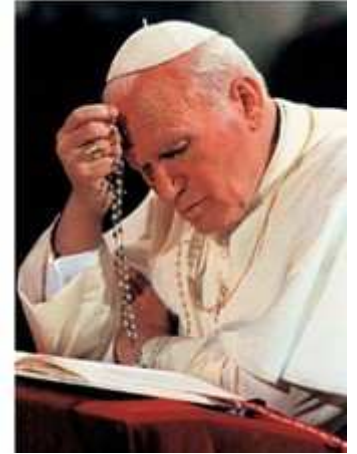
Dalej w tym samym dokumencie poświęconym misjom czytamy: „Mam wrażenie, że nadszedł moment zaangażowania wszystkich sił kościelnych w nową ewangelizację i misję wśród narodów. Nikt wierzący w Chrystusa, żadna instytucja Kościoła nie może uchylić się od tego najpoważniejszego obowiązku: głoszenia Chrystusa wszystkim ludom!”.

Nie każdemu z nas uda się wyjechać do kraju misyjnego, ale każdy z nas ma obowiązek wspierania misji! W jaki sposób? – np. modlitwą różańcową! Założyciel Salwatorianów o. Franciszek Jordan w jednym ze swoich przemówień do braci mówił: „Pamiętajcie, aby regularnie odmawiać różaniec... módlcie się z uwagą i pobożnością. Codziennie aż do końca życia odmawiajcie różaniec”!

Zapraszamy do trzymania kciuków na różańcu zwłaszcza o godzinie dziesiątej wieczorem. Niech to będzie godzina modlitwy za cały Kościół misyjny! Nie możesz odmówić całego różańca? Odmów dziesiątkę o dziesiątej! Do tej pory wolontariusze skupieni wokół Wolontariatu Misyjnego SALVATOR właśnie dziesiątką o dziesiątej

(22:00) ogarniali cały świat. Teraz od października (miesiąca Maryi) chcemy rozszerzyć tę akcję, na wszystkich, którzy będą trzymali kciuki na różańcu!!!

Dołącz do nas i trzymaj kciuki... na różańcu!!!



Chciałbym wam przekazać wiele wskazań, ale zostawiam z nich tylko jedno – podstawowe: kochajcie święty różaniec i rozpowszechniajcie tę praktykę we wszystkich środowiskach, w których się znajdziecie. Jest to modlitwa, która formuje was w szkole żywej Ewangelii, wychowuje waszą duszę do pobożności, czyni wytrwałym w dobru, przygotowuje do życia, a przede wszystkim czyni was miłymi Najświętszej Dziewicy, która będzie was strzec i bronić przed zasadzkami złego. Proście Maryję również za mnie, a ja powierzam każdego z was Jej matczynej opiece.

Śl. B. Jan Paweł II



**NABOŻEŃSTWA
RÓŻAŃCOWE**
w naszym
kościelie
codziennie
o godz. 17.30



Co cezara – oddaj cesarowi, co Boga - Bogu

Święty Łukasz w rozdziale 11 notuje zdecydowane wystąpienia Jezusa przeciw faryzeuszom i uczynom w Prawie. Wielokrotnie powtarza słynne ostrzeżenia: **Biada wam obludnicy. W pewnym momencie faryzeusze chcą się Go pozbyć, albo przynajmniej podważyć Jego autorytet. Wysyłają więc swoich uczniów, aby wraz ze zwolennikami Heroda zadali Jezusowi jedno z trzech dość niewygodnych pytań (które zapisał św. Mateusz w 22 rozdziale) to, które usłyszeliśmy dziś w Ewangelii. Czy wolno płacić podatek Cesarowi? Aby lepiej zrozumieć podstępność tego pytania, wróćmy do czasów Jezusa i do sytuacji, która panowała w Jego ojczyźnie.**

Otóż ówczesna Palestyna znajdowała się pod rzymską okupacją, zatem podatek (który nawet dziś niektórzy niechętnie płacą swojemu państwu) był oddawany wrogowi. Samo zaś płacenie go wiązało się z uznaniem panowania Rzymu. Dla Żydów było to jeszcze trudniejsze do przyjęcia, ponieważ nad Narodem Wybranym władzę mógł sprawować tylko Bóg przez swojego pomazańca. O takim sposobie panowania możemy przeczytać np. u Izajasza na początku rozdziału 45. Cyrus, król perski nie był pobożnym Żydem – dla Żydów on był w ogóle niewierzący, nie zdawał sobie sprawy z tego, że istnieje Jedyny Bóg, a i tak został wybrany na Pomazańca, by pokonać wrogów Izraela. Niewierzący stał się narzędziem w rękach Boga dla ocalenia Narodu Izraelskiego.

Wróćmy do płacenia podatków. Było ono związane z jeszcze większym niebezpieczeństwem: oddaniem boskiej czci Cesarowi, co było zakazane pierwszym przykazaniem dekalogu. Posługiwanie się monetą, na której znajdował się z jednej strony wizerunek Cezara na odwrocie zaś (w czasach Jezusa) napis Tyberiusz Cezar Syn Boskiego Augusta Pontifex /najwyższy kapłan/, mogło być uznane za potwierdzenie, albo przynajmniej zgodę na boskość Cezara. Wobec zaistniałej sytuacji Żydzi zajmują różne stanowiska. Jedną ze skrajnych postaw przyjmowali Herodianie – czyli zwolennicy Heroda, którego zamianował Rzym, by panował w imieniu Cezara na tym terenie. Byli to kolaboranci, którzy chcieli spokojnego życia, bez walk, niebezpieczeństw, próbując jakoś odnaleźć się w realiach swojej ojczyzny. Po przeciwległej stronie znajdowali się zeloci – czyli gorliwcy absolutnie nie zgadzający się na porządek panujący w Palestynie i czasami zbrojnie występujący przeciw okupantowi. Powstania te były oczywiście krwawo tłumione przez Rzymian (tak jak to, które miało miejsce w 6 roku po Chrystusie z powstaniem Judy).

Jaką postawę przyjmuje Jezus? Najpierw prosi o monetę i nie jest to szczegół bez znaczenia. To właśnie dzięki temu możemy lepiej zrozumieć lakoniczną odpowiedź, której udzielił Jezus. Moglibyśmy rozwinąć ją w następujący sposób: skoro już macie rzymską monetę – czyli jej używacie i jeśli akceptujecie lub tolerujecie panowanie Cezara, to płacicie podatek. Natychmiast jednak, podważając boskość Cezara, dodaje: oddajcie Bogu to, co należy do Boga. Cesarowi należy się pieniądz, na którym jest jego podobizna i tylko tyle, ale jest Ktoś większy, kto panuje także nad Cezarem (jak to było w przypadku Cyrusa) i Jemu także należy oddać to, co do Niego należy.

Zapytajmy więc, co należy do Boga? Najprostsza odpowiedź, która nasuwa się od razu: wszystko. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, świat i to, co się na nim znajduje i człowiek, który - jak zapisał autor Księgi Rodzaju (1,27) - został stworzony na obraz i podobieństwo Boga.



Jak więc Cezar ma swój wizerunek na monecie, którą należy mu oddać w formie podatku, tak i Bóg ma swój obraz w człowieku i słusznym jest oddać Mu to, co do niego należy. O ile jednak podatek może być płacony pod przymusem, o tyle oddanie się Bogu może być jedynie dobrowolne i bezwarunkowe.

W jaki sposób my, dziś żyjący możemy rozumieć słowa wypowiedziane przez Jezusa Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cezara, a Bogu to, co należy do Boga? Kim jest nasz Cezar?

To są nasze obowiązki, nasza codzienność, wykonywane może czasem pod przymusem okoliczności albo sytuacji życiowej, w której się znaleźliśmy. To są zajęcia w szkole, na uczelni, w domu, w pracy. To są obowiązki matki, ojca, męża, żony, dziecka, babci, dziadka, wdowca, osoby samotnej, w końcu zobowiązania obywatela i człowieka. Wykonując je uczciwie, nawet jeśli nam się czasami nie chce, wypełniamy słowa Jezusa. Co zatem oznacza oddać się Bogu, w jaki sposób można to zrobić? Najpierw przez zaufanie, warto podkreślić, że nie jest to zaufanie dla jakiegoś władcy, pontifexa, który chce zawładnąć naszym życiem i kontrolować je w każdym momencie, ale jest to zaufanie Bogu, który mnie kocha i dlatego chce dla mnie dobra. Dalej oddanie się Bogu wiąże się z szukaniem Jego woli w każdym dniu mojego życia; kiedy pytam się własnego sumienia: czego oczekuje Bóg ode mnie teraz, kiedy jestem w domu, kiedy jestem w pracy, kiedy czytam ten tekst, czego chce ode mnie jako ojca, matki, żony, księdza, siostry i pójdę za znalezioną odpowiedzią, oddaje się całkowicie Bogu, bo oddaję Mu także moją wolną wolę. W końcu oddać się Bogu to znaczy być Jego obrazem. Tak jak podobizna Cezara znajduje się na monecie i widzi ją każdy, kto weźmie monetę do ręki, tak wizerunek Boga ma być widoczny dla każdego, kto zbliży się do mnie, do chrześcijanina – Dziecka Bożego. W zależności od konkretnych okoliczności mojego życia może zmieniać się ten szczególnie obraz Boga we mnie. Może to być Bóg pracujący, pocieszający, spotykający przyjaciół, cierpiący, umierający, czy pełen mocy i radości zmartwychwstania. Zawsze jednak to musi być obraz Boga, który kocha człowieka, który jest życzliwy człowiekowi, który człowieka lubi.

Prośmy zatem Miłosiernego Boga, aby dodawał nam sił do porządnego wykonywania naszych obowiązków, aby pomagał nam upodabniać się do Niego samego przez szukanie Jego woli i podążanie za nią i dał łaskę bezgranicznego zaufania Jego miłości, która jest od początku i trwa przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Homilia ks. Piotra Przybysza

z 16 października 2011 (29 niedziela zwykła)

Abyśmy byli jedno!

Wierni Czytelnicy „Na Skale” zapewne pamiętają, że zapoczątkowany przed laty cykl „Abyśmy byli jedno”, pomagający wzajemnie się poznać, uzupełniamy, ilekroć posługę w naszej parafii rozpoczyna nowy wikariusz.

Od ponad półtora miesiąca duszpasterski trud w naszej wspólnocie podjęli dwaj kapłani: ks. ks. Zbigniew Fidelus i Przemysław Mardyła. Dzisiaj prezentujemy sylwetkę ks. dra Przemysława Mardyły.



Ksiądz Przemysław o sobie

- Skąd przybył?

Przyszedłem do Was z 2,5 tys. Parafii Gaj koło Krakowa. Pracowałem w niej 3 lata. Zajmowałem się duszpasterstwem dzieci i młodzieży. Prowadziłem ministrantów, lektorów, scholę oraz Grupę Apostolską. Organizowałem pielgrzymki dla dorosłych.

- O powołaniu kapłańskim

Początki mojego powołania do kapłaństwa są związane z Ruchem Światło– Życie. Od dzieciństwa byłem w Służbie Liturgicznej, później animatorem w tzw. Oazie. Powołanie wzrastało we mnie więc powoli i stopniowo.

- O posłudze kapłańskiej

Obecnie jestem 17. rok kapłanem. Święcenia kapłańskie przyjąłem 14 maja 1994. W Krakowie spędziłem ponad połowę swojego dotychczasowego kapłaństwa. Przez ten czas wiele zmieniło się w religijności ludzi, zmieniło się też postrzeganie księży i Kościoła. Najbardziej budującym dla mnie było zawsze świadectwo wiary prostych, ubogich ludzi, czasami wbrew trudnej, a niekiedy brutalnej rzeczywistości dnia codziennego.

- O potrzebie i sposobach dobrego odpoczywania

Każdy człowiek, aby mógł służyć dobrze innym, powinien nauczyć się dobrze i zdrowo wypoczywać. Mój sposób na regenerację fizyczną i duchową – to kontakt z naturą i troska o sprawność własnego ciała. Z przyjemnością lubię też sięgać po książki. Stąd też, obok zwykłej pracy duszpasterskiej zrodziły się zainteresowania naukowe, które zaowocowały doktoratem z historii powszechnej.

- O świętości

Nie mam ideału świętości. Od każdego świętego można się czegoś nauczyć. Są też postaci, które są nam bardziej lub mniej bliskie, gdyż noszą cechy podobne do naszych. Żywię szczególnie nabożeństwo między innymi do św. Maksymiliana Kolbe, czy św. Faustyny Kowalskiej.

- O pierwszych wrażeniach z naszej parafii

Na pewno rzuca się w oczy duża liczba dorosłych osób, które uczęszczają w tygodniu do tej świątyni. Aktywnie działający Klub Seniora, parafialna „Caritas” – to owoc pełnej poświęcenia pracy Księdza Proboszcza i wielu zaangażowanych w to dzieło ludzi świeckich i sióstr zakonnych. Cieszy również zaangażowanie w liturgię Mszy Świętej. To piękne świadectwo. Trochę smuci mała liczba dzieci i młodzieży w parafii. Ale to specyfika wielu śródmiejskich parafii Krakowa.

- Prośba o modlitwę

Jeżeli mógłbym o coś prosić, to proszę o modlitwę w intencji nas - kapłanów, której nam – obok zwykłej codziennej życzliwości – najbardziej w dzisiejszych czasach potrzeba. Kiedy kapłan wie, że wierni, którym posługuje, modlą się za niego, łatwiej mu znosić trudny swej posługi w złaicyzowanym świecie.

rozmawiała: Barbara Niemiec

Z okazji II Światowego Kongresu Bożego Miłosierdzia, który odbył się w krakowskich Łagiewnikach w dniach 1-5 października 2011 r., przygotowano grę zatytułowaną: „Poszukiwacze skarbów Bożego Miłosierdzia”.

Krakowscy katecheci przygotowali konspekt lekcji zatytułowanej „Poszukiwacze skarbów Bożego Miłosierdzia”, który oparty jest na grze planszowej. Wykorzystano w niej biblijne cytaty dotyczące miłości Boga i bliźniego, a także życiowe sytuacje wymagające „wyobraźni miłosierdzia”.

Celem gry jest przedstawienie uczniom darów Bożego Miłosierdzia, czyli np. stworzenia świata czy życia i misji Jezusa Chrystusa. Dzieci mają także w tym kontekście rozumieć sakramenty czy uczynki miłosierdzia względem ciała i duszy. Zabawa zaznajamia również z postacią dziełem św. Siostry Faustyny, formami kultu Bożego Miłosierdzia i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Lekcję można przeprowadzać z uczniami szkół podstawowych i gimnazjów. Autorką konspektu jest Jadwiga Rejdych a konsultował go ks. dr Andrzej Kielian z Wydziału Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

Konspekt lekcji i część potrzebnych pomocy dydaktycznych są dostępne na stronie internetowej Kongresu:

www.wacom2011.pl



Do serca Twego, Pani świata,
my Twoje dzieci, garniemy się.
Gdy ogrom cierpień nas przygniata,
o Matko nasza zlituj się.
Wyjednaj łaski Bożej dar,
niech wzruszy Cię błagania żar,
Królowo, Królowo Ty nasza!



Ucieczko grzesznych, Panno święta,
naucz, jak prosić Boga mam.
Niech moja prośba, z serca wzięta,
ptakiem do niebios leci bram.
Wyjednaj łaski Bożej dar,
niech wzruszy Cię błagania żar,
Królowo, Królowo Ty nasza!

Niepokalana, łaski pełna Matczyną Swą wyciągnij dłoń.
Wśród życia z niebios rzuć nam blaski, nadzieją rozświetć bólu toń.
Wyjednaj łaski Bożej dar, niech wzruszy Cię błagania żar,
Królowo, Królowo Ty nasza!

pieśń kościelna

Przypominamy, że 28 października 2011 r. o godz. 12.00 w Sali Obrad Rady Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3 w Krakowie, zostanie uroczystie nadany tytuł Honorowego Obywatela Stołeczno-Królewskiego Miasta Krakowa naszemu parafianinowi, prof. Gabrielowi Turowskiemu. Z wnioskiem o nadanie tego tytułu wystąpił Krakowski Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy. Serdecznie zapraszamy na tę doniosłą uroczystość.

Opowiadanie z morałem

Pewien człowiek o zachodzie słońca wybrał się na spacer opustoszałym brzegiem morza. Idąc tak w zamyśleniu, spostrzegł nagle w oddali sylwetkę jakiegoś mężczyzny. Podeszedłszy nieco bliżej, przekonał się, że to ktoś miejscowy, jakiś Meksykanin. Mężczyzna bezustannie schylał się, podnosił coś i ciskał to do wody.

Gdy zbliżył się jeszcze bardziej, dostrzegł, że Meksykanin zbiera tak rozgwiazdy, które fale oceanu wyrzuciły na plażę. Wielce zaintrygowany podeszedł do mężczyzny i powiedział:

- Dobry wieczór, amigo. Przechodziłem właśnie tędy i zastanawiałem się, co robisz.
- Wrzucam te rozgwiazdy z powrotem do wody. Widzi pan, mamy odpływ i wszystkie je wyniosło na brzeg. Jeśli nie wrócę ich morzu, umrą z braku tlenu.

- Rozumiem... - odparł. - Lecz takich rozgwiazd muszą być pewnie na tej plaży tysiące i w żaden sposób nie uda ci się uratować wszystkich... Jest ich po prostu zbyt wiele. Poza tym zdajesz sobie chyba sprawę - tłumaczył - że na tym tylko wybrzeżu podobnych plaż są setki i na każdej z nich morze wyrzuciło pełno rozgwiazd. Nie sądzisz więc, przyjacielu, że to, co robisz, nie ma większego znaczenia?

Meksykanin uśmiechnął się, a potem pochylał, podniósł kolejną rozgwiazdę i wrzucając ją do wody, odrzekł:

- Ma znaczenie dla tej!



INTENCJE MSZY ŚW. 17.10.2011 - 23.10.2011

PONIEDZIAŁEK 17.10.2011.

- 8.00 + Eugenia Jelonek w 10 r. śm.
18.00 1) Br. Władysław i jego rodzice
2) ++ Stefania, Antonina, Robert, Julian, Julianna

WTOREK 18.10.2011.

- 8.00 + Piotr Malaszek 4. r. śm.
18.00 1) + Adam Urbanowicz (greg.)
2) + Anna Figlarz

ŚRODA 19.10.2011.

- 8.00 O łaskę zaliczenia w poczet świętych bł. Ks. Jerzego Popiełuszko
18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 20.10.2011.

- 8.00 ++ Anna – 30 r. śm.. Józef, Franciszek Hyla
18.00 1) ++ Krystyna, Antoni
2) ++ Irena, Stanisław

PIĄTEK 21.10.2011.

- 8.00 + Adam Urbanowicz (greg.)
15.00 GODZINA MIŁOSIĘDZIA
18.00 1) ++ Mieczysław, Helena w 4 r. śm.
2) ++ Wiktoria, Antoni Nogiec – od rodziny

SOBOTA 22.10.2011.

- 8.00 + Julian
18.00 + Janina Pamuła

NIEDZIELA 23.10.2011.

- 8.00 ++ Z rodziny Zagórskich
9.30 Dzięczynna za otrzymane łaski i z prośbą o dalszą opiekę Matki Bożej dla Heleny w 80 rocz. urodzin
11.00 + Helena Barszcz
12.00 O zdrowie dla Teresy
13.00 Dzięczynna za otrzymane łaski, z prośbą o dalszą opiekę Bożą dla Wandy Konefał w 90 rocz. urodzin
18.00 + Adam Urbanowicz (greg.)

III Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej
WIĘCEJ NIŻ DOCZESNOŚĆ.
JEST NIEBO, JEST PIEKŁO,
JEST CZYŚCIEC